

NAUKA • BADANIA • KULTURA • SPORT

Rok XXX (XLVI) / nr 3–4 (402)
kwiecień 2021 / cena 5 zł
ISSN 1230-9710
Ukazuje się od 1952 roku

GŁOS UCZELNI

CZASOPISMO UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU



Marcin Lutomierski

Baśnie jako utwory nie tylko dla dzieci

Z okazji Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci (2 kwietnia) oraz Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich (23 kwietnia) warto zwrócić uwagę na baśnie. Rolę tego gatunku niezwykle trafnie ujęła kiedyś Ewa Nowacka, stwierdzając: „Baśń jest potrzebna jak woda, chleb i powietrze, z baśnią idzie się radośniej przez życie [...]”¹.

Specyficzna bajka

Każda baśń jest bajką, ale nie każda bajka posiada cechy baśniowe. Baśń to specyficzna odmiana bajki,

nazywana bajką magiczną. Jako gatunek literatury ustnej ma ona bardzo długą historię: rodowód baśni sięga bowiem dawnych opowieści mitycznych i obrzędów inicjacyjnych.

Dokonując koniecznego uproszczenia, można stwierdzić, że baśnie wyrosły z tęsknot, marzeń i fantazji. W kulturach tradycyjnych baśniowe opowieści pełniły istotne funkcje, m.in. integrowały słuchaczy, porządkowały świat wartości, ostrzegały przed złem i podpowiadały wzorce pożądanych zachowań. Stanowiły również remedium na lęki człowieka wywołane niezrozumieniem świata. Te ludowe opowieści układane często przez ludzi prostych i niewykształconych były przepiękną zaskakującą

¹ E. Nowacka, *Kochajmy baśnie*, „Nowe Książki” 1990, nr 4, s. 57.



nawet dziś mądrością życiową, z której tylko pewną część zaczęto przekazywać dzieciom. Spod przysłowiowej strzechy czy namiotu baśnie dość szybko zawędrowały do dworów, pałaców, a znacznie później – w skróconej, wysublimowanej i książkowej formie – do szkół.

Mimo że traktowano te historie jako zmyślenia, to jednocześnie upowszechniano w szerokich kręgach – opowiadając w rozmaitych wersjach, a z czasem także wprowadzając wybrane utwory do tzw. literatury pisanej. W niektórych okresach baśni była gatunkiem pogardzanym (traktowanym np. jako niepotrzebny zabobon czy okrutny przesąd), natomiast innym razem przywracano ją do łask: zbierano ludowe opowieści, na różne sposoby adaptowano i publikowano (m.in. J. i W. Grimmowie, K. W. Wójcicki, O. Kolberg). Od końca XVII w. (C. Perrault), a szczególnie od czasów romantyzmu, baśni inspirowało też wielu profesjonalnych pisarzy dla dzieci, młodzieży i dorosłych – zarówno tych zagranicznych (m.in. E. T. A. Hoffmanna, H. C. Andersena, S. Lagerlöf, J. R. R. Tolkiena, T. Jansson, J. K. Rowling), jak i krajowych (m.in. A. Mickiewicza, B. Leśmiana, J. Porażińska, J. Korczaka, H. Januszewska, J. Brzechwa, A. Sapkowskiego, R. Jędrzejewską-Wróbel).

W poszukiwaniu ładu i nadziei

Cudowne i pożyteczne. O wartościach i znaczeniach baśni – tak zatytułował swoją książkę austriacki psychiatra, pedagog i terapeuta Bruno Bettelheim², który pracując z dziećmi, stale odwoływał się właśnie do baśni. Jego publikacja to fundamentalna monografia, która od lat 70. XX wieku wciąż inspirowała wielu specjalistów. Bettelheim zwracał uwagę m.in. na to, że punktem wyjścia baśni jest sytuacja, która zmusza bohatera do odbycia podróży obfitującej w rozmaite przeszkody. Postacie baśniowe aktywnie podchodzą do problemu: żeby go rozwiązać zwykle wyruszają w świat (np. w celu znalezienia pożywienia, lekarstwa, miłości). Po prostu nie pozostają bierni, a przy tym walczą nie tylko z przeciwnościami losu, lecz także własnymi słabościami.

Wbrew pozorom baśnie mówią wiele o wewnętrznych problemach człowieka (dziecka i dorosłego) i zarazem podpowiadają – oddziałując na podświadomość – jak sobie radzić w trudnych sytuacjach, niezależnie od czasu i miejsca. Jednocześnie baśnie są szczerze i uczciwie, ponieważ nie udają, że zło, cierpienie i śmierć nie istnieją, a jeśli już istnieją, to nie dotyczą dzieci. Wprost mówią też o ludz-

² Książka trzykrotnie ukazała się w Polsce: 1985, 1996, 2010.

kich uczuciach, emocjach, marzeniach i tęsknotach, pokazując zarazem ich konsekwencje. Mogą przy tym wpłynąć na właściwe ukształtowanie wartości moralnych, zwłaszcza takich jak dobro, prawda czy sprawiedliwość. Jak podkreśla Joanna Papuzińska: „[...] repertuar baśni jest w istocie rzeczy wypróbowanym przez stulecia elementarzem przeżyć i uczuć ludzkości, ujętym w symbole, które apelują do najgłębszych pokładów psychiki człowieka. Dotyczą one miłości i nienawiści, pragnienia osiągnięcia w życiu sukcesów i spełnienia wielkich czynów, marzeń o spotkaniu na drodze życia kogoś godnego miłości, wierności i wyrzeczeń, którego miłość wzajemna nie przyniesie nam zawodu. Baśń jest odległa od sceptycyzmu, uczy nas, że warto podejmować trudy życia i rzucać się na głębokie wody losu”³.

Bohaterowie baśniowi często fascynują dzieci, ale też nie są obojętni wielu dorosłym – których zastanawiają, rozczulają, bawią, inspirują czy wręcz irytują. Jeśli wybierzemy opowieść właściwą pod względem treściowym i językowym, to kontakt z baśnią może wywołać mechanizm identyfikacji z bohaterem podejmującym różne wyzwania i poddawany różnym próbom. Te „cudze sprawy” mogą okazać się – teraz lub później – jak najbardziej realnymi problemami w naszym życiu. Jak konstatuje Grzegorz Leszczyński: „im więcej potu na poligonie, tym mniej krwi na polu walki. Im więcej problemów w baśniach, im problemy te są trudniejsze, im głębiej wnikają we wrażliwą tkankę dziecięcych przeżyć, tym większe korzyści z lektury, tym mniej nierozwiązanych problemów w życiu, tym mniej bezradności i poczucia zagubienia, tak bardzo charakterystycznego dla dzisiejszych młodych pokoleń”⁴.

Należy jeszcze podkreślić, że baśnie prezentują uporządkowaną wizję świata, w tym również świata emocji i wartości. Niezależnie od wieku proponują odbiorcy egzystencję, w której wszystko ma swój czas, miejsce i znaczenie. Uczą więc pokory wobec praw rządzących światem i pomagają nadać lub przywrócić ład naszemu życiu.

Ile baśni w baśni?

Współczesna oferta wydawnicza baśni w języku polskim jest tylko pozornie bogata i zróżnicowana. W rzeczywistości dominują bowiem mocno zawężone i dalekie od oryginału adaptacje – głównie opo-



wieści Perraulta, Grimmów i Andersena oraz niewielu baśni polskich.

Niektórzy kupujący dają się zwieść wydaniom pozornie ładnym (jak pokazują badania: często oceniamy po okładce) i względnie tanim. Wtedy niekoniecznie zwracają uwagę na mało artystyczne ilustracje, tzn. dosłowne, kiczowate i nierozwijające wyobraźni dziecka. Chyba jeszcze rzadziej dorośli dokonujący zakupu koncentrują się na tekście; niektórzy z nich ufają hasłom w stylu: najpiękniejsze bajki/baśnie, baśnie naszego dzieciństwa itp. Innym popularnym chwytem marketingowym są specyficzne tytuły, np. *Baśnie Andersena*, który przecież nie oznacza tego samego co napis: „Andersen, *Baśnie*”. Okazuje się bowiem, że w książkach zatytułowanych *Baśnie Andersena* teksty utworów zazwyczaj są mało Andersenowskie, gdyż większość edycji zawiera dosłownie skróty skrótów i adaptacje adaptacji (często wątpliwej jakości artystycznej) znanych baśni, a nie ich mniej lub bardziej wierne tłumaczenia. Oczywiście, zdarza się, że adaptacja bywa odpowiedniejsza dla małego dziecka (np. literacka wersja ludowej opowieści zawierającej drastyczne treści).

Nieodpowiednie, często wręcz szkodliwe, są także niezwykle dziś popularne edycje baśni typu „lektura z opracowaniem”. Oprócz tekstu utworu literackiego zawierają one bowiem liczne brykowe dodatki: komentarze i ikonki na marginesach, streszczenia, analizy i interpretacje, charakterystyki, plany wydarzeń, noty biograficzne oraz przykładowe wypracowania. Tego typu edycje odbierają radość sa-

³ J. Papuzińska, *Dziecięce spotkania z literaturą*, Warszawa 2007, s. 80.

⁴ G. Leszczyński, *Wielkie małe książki. Lektury dzieci. I nie tylko*, Poznań 2015, s. 177.

modzielnego czytania, analizowania, wnioskowania i przeżywania skromnych objętościowo – ale jakże bogatych w problemy – opowieści⁵.

Baśnie wokół nas

Dziś baśnie jako utwory (zarówno te ludowe, jak i literackie) oraz ich elementy (motywy, symbole, schematy) funkcjonują w różnych wcieleniach. Kultura popularna i kultura masowa bardzo często korzystają z repertuaru baśni lub jej konwencji – zwłaszcza cudowności, heroizmu, metamorfoz, winy i kary czy szczęśliwego zakończenia (choć wiadomo, że nie wszystkie baśnie kończą się dobrze).

Izabela Symonowicz-Jabłońska w swoim opracowaniu *Baśniowość w kulturze popularnej jako wyzwanie edukacyjne* (Toruń 2016) ukazuje interesujące przykłady tekstów kultury nawiązujących do baśni, takich jak: *Harry Potter* (jako długa i uciążliwa walka dobra ze złem), *Gwiezdne wojny* (jako baśń na miarę naszych czasów?), serial telewizyjny (baśniowy przerywnik codzienności) oraz gry komputerowe (ich superbohaterowie i odbiorcy).

⁵ Zob. więcej: M. Lutomiński, *Wybór czy konieczność?*, „Forum Książki” 2016, nr 2, s. 12–13.

Oczywiście, powyższą egzemplifikację można by rozszerzyć do pokaźnych rozmiarów. Wystarczy przyjrzeć się chociażby XXI-wiecznym utworom *fantasy*, reklamom (np. płynu do płukania Lenor, serka Almette, piwa Redd's, leku Apap), nazwom przedsiębiorstw (np. toruńskiego sklepu z odzieżą używaną Kupcuszek) czy nazwom ulic (np. w Toruniu: Baśnio-wa, Calineczki, Kopciuszką).

A zatem baśnie wciąż inspirują... Dziedzictwo baśniowe jest bogate i zróżnicowane, a ponadto powstają nowe utwory w ramach tego gatunku czy tej konwencji (zależy od ujęcia). Mimo że nie wszystkie ich sensy są dziś dla nas zrozumiałe i że spora część dawnych ludowych opowieści nie nadaje się do przekazywania dzieciom, to jednak każdy – niezależnie od wieku – znajdzie w baśniach coś dla siebie.

Dr Marcin Lutomiński — Wydawnictwo Naukowe UMK,
Pracownia Badań Kultury i Literatury Dziecięco-Młodzieżowej UMK

Zdjęcia: M. Lutomiński

